

stość, podaną w podejrzenie przez dziennikarza Brandta. Słabą stroną procesu tego było to, iż oskarżony Brandt chciał pracować cudzą bielizną, choć sam nie nosi zbyt czystej. „Literat i publicysta” Adolf Brandt w początkach swej kariery dzienni-

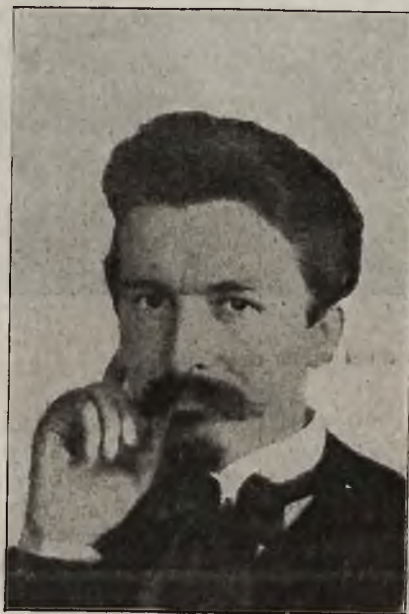


Pranie moralności pruskiej: Kanclerz ks. Bülow.

karskiej zajęty był szerzeniem anarchizmu, potem, około 1896 roku, kiedy w Niemczech rozprawiano szeroko o homoseksualizmie, Brandt stanął gorąco w obronie „miłości męskiej”. Występy Brandta nie zawsze zdradzały zdrowy rozsądek; w obronie swych przekonania, oblił raz kanonika Dasbacha, drugi raz z galei parlamentu niemieckiego podczas rozpraw o imporcie bydła, rzucił pomiędzy posłów pakiet swych broszur z okrzykiem: „zajmujcie się prawami człowieka, a nie prawami bydła”. Obecnie wystą-

pił przeciw Bülowowi, nie za jego homoseksualizm, lecz za obłudę, iż sam uprawiając romans z sekretarzem swoim Schoeferem, szczuje władze przeciw innym adeptom „miłości męskiej”. Homoseksualizm zaś jest cechą rodzinną Bülowów, bo brat kanclerza jest kochankiem sekretarza ks. Eulenburga, a i sam kanclerz podlegał „wymuszeniom”.

Na rozprawie zjawił się ks. Bülow osobiście. Na zarzuty Brandta odpowiedział, iż „miłość homoseksualna jest mu wstrętną i nawet jej nie rozumie”; przyznaje, iż Schoefer mieszka w pałacu kanclerskim, lecz tylko dla tego, by w każdej chwili mógł być przy swoim szefie, nigdy jednak sekretarza swego ani nie ścisnął, ani nie całował. Przyznaje dalej ks. Bülow, iż znał wprawdzie hr. Hohenaua i ks. Eulenburga, lecz o ich zboczeniach dowiedział się dopiero w ostatnich czasach. Odpiera zaś stanowczo podejrzenia, iż brał jakikolwiek udział w sielankach, urządzanych w Rzymie w cieniowych alejach parku Borghese i na Monte Pincio, do których miały należeć matka kanclerza, córka Crispiego, przywódca socjalistów włoskich Ferri i wiele innych osób. Zeznania swe zakończył ks. Bülow decydującym wyznaniem, iż „nie czuje najmniejszego wstrętu do kobiecego rodzaju”; w słowach tych kanclerza czytać też można było wyrok dla Brandta. Z ważniejszych świadków nie stawili się



Pranie moralności pruskiej: Dziennikarz Brandt, skazany na półtora roku więzienia.

hr. Hohenau i hr. Lynar, który przeniósł się nagle do Szwajcarii. Sensacją było pojawienie się w sądzie ks. Eulenburga, który jednak — jak należało się spodziewać — zeznawał na korzyść Bülowa. Również i dr. Hirschfeld, rzeczoznawca z procesu Hardena wyparł się, iż słyszał cośkolwiek o zboczeniach Bülowa.

Nic dziwnego, iż wobec takich świadków oskarżony Brandt został skazany na półtora roku więzienia i w obawie ucieczki zaraz aresztowany, ks. Bülow zaś pozostał tak niewinnym po procesie, jak był nim i przed procesem.



Pranie moralności pruskiej: Dr. Hirschfeld, rzeczoznawca w obu procesach.

Balon-motyl.

Wśród całej masy balonów najrozmaitszych systemów i kształtów, jakie oglądaliśmy w bieżącym roku, pierwsze miejsce zajmuje największy wynalazek Roberta Esnault Pelterie. Niezwykła prostota pomysłu i wykonania stanowi zasadniczą cechę tego statku powietrznego, przypominającego nam najdokładniej motyla. Balon ten składa się z rusztowania w formie cygara, wewnątrz którego znajduje się motor o sile 50 koni i miejsce dla kierownika. Cygaro to wspiera się na dwóch kołach, z których jedno znajduje się pośrodku, drugie zaś umieszczone jest w tyle. Do utrzymania równowagi służą dwa skrzydła, również zaopatrzone na końcach w koła.

Przed wzlotem balon ten musi naprzód przez chwil kilka toczyć się po ziemi, opierając się na trzech kołach, dwóch środkowych i jednym bocz-



Pranie moralności pruskiej: Hr. Hohenau, główny świadek, który jednak w obawie aresztowania, nie stanął na rozprawie.



Balon-motyl: Najnowszy balon, zbudowany przez Roberta Esnault-Pelterie przed wzlotem, toczący się po ziemi.

Fot. K. Seebald, Wiedeń.